

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także do ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim. Iako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyorowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie. Jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wyowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa Jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- że Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus szła się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprzewodzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmiertel skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdzie, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- że nadzieja Kościoła jest, że ulrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rak Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie żli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ--Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego
dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

PLANOWANE KONWENCJE

TARNOPOL, SASK., KANADA

Umilowani w Panu bracia i siostry:

Pokój wam w Zbawicielu naszym Jezusie Chrystusie.

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Tarnopol, Sask., Kanada, przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, który nas wzywa słowami Psalmisty 50:5: — "Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze," urządza 3-dniową ucztę duchową w dniach: 6, 7 i 8-go lipca b.r., na którą zapraszamy wszystkich braci i siostry, którym możliwe będzie przybyć do nas, gdyż spodziewamy się mówców z Ameryki, jakoteż i z Kanady. Pokładamy ufność w Panu, że ześle nam obfite błogosławieństwa od Ojca Światłości dla uczestników tej błogiej uczty.

Konwencja odbywać się będzie na farmie przy małej stacji kolejowej C.N.R. w Tarnopol, pół mili na wchód u braterstwa Stockich na którą zapraszamy także wszystkich sympatyków Prawdy do uczestnictwa. Ps. 133:1.

W razie potrzeby informacji chętnie udzieli brat Ign. Stocki, Box 11, Tarnopol, Sask, Canada.

Uwaga: Zarząd Pracy Międzyzborowej naznaczył br. W. Litwina, jako pielgrzyma, do obsługi konwencji w Tarnopolu, i zgromadzeń ludu Pana w Kanadzie. Może i inni bracia starsi zagospozą do was, i wezmą udział w konwencji.

NEW YORK, N. Y.

Drodrozy w Panu Bracia i Siostry: —

Pokój wam w Zbawicielu naszym Jezusie Chrystusie.

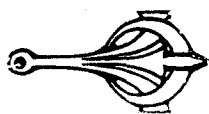
Zbór Pana w New York podaje do wiadomości, że urządza jednodniową konwencję, która odbędzie się w niedzielę, dnia 22 lipca b.r., w New Yorku, pod adresem "Alhambra Hall" room nr. 4, 15 Second Ave. New York, 3, N. Y. Spodziewamy się, że brat S. F. Tabaczyński, będzie z nami na tej konwencji, wracając z Francji.

Dojazd: Z "Grand Central Stacji" kolejką podziemną "Schuttle Train" do "Times Square" 42nd St., i wtedy przesiąść się na "B.M.T.", do 34th St.; następnie przesiąść na 6th Avenue "F" do Second Ave. Z Pennsylvania Stacji, udać się przez tunel jeden block do 34th St. i kolejką 6th Ave. "F" do Second Ave. Od stacji na autobusowej na 41st St. i 42nd St., kolejką 8th Avenue do 4th St. Washington Square i tam przesiąść na 6th Avenue "F" Train do Second Ave. Kto przyjeżdża z Jersey Tubiną podwodną, do 33th St., także uda się 6th Avenue "F" do Second Ave.

W razie potrzeby, bliższych informacji chętnie udzieli sekr. S. Sass, 188 S. Oxford St., Brooklyn, N. Y.

Mysli i Zdania

Kto ma silną wolę,
Zwycięży niedolę.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

VOL. XXX

LIPIEC (JULY), 1951

Nr. 7

DWA WIELKIE ORĘDOWNICTWA

“Przetoż doskonale zbawić może tych, którzy przezeń przystępują do Boga, zawsze żyjąc, aby orędownał za nimi.” — Żyd. 7:25.

APOSTOŁ Paweł wykazuje tu różnicę pomiędzy onym wielkim Kapłaństwem Pana naszego Jezusa Chrystusa, a kapłaństwem Aaronowym pod zakonem. Starał się wytłumaczyć tę różnicę wierzącym z żydów, ponieważ żydom trudno było zrozumieć, jak mogła być zmiana w kapłaństwie. Kapłaństwo ich stało się nie zmienione przez sześć wieków, więc nie zdawało im się słusznym ani rozumnym aby ktoś mówił, że Boska instytucja obrządków zakonnych nie była zamierzona na stałe. Było więc potrzebnym aby św. Paweł wyjaśnił tę sprawę dość szczegółowo. W całym swym liście do żydów on starał się im wykazać, że kapłaństwo Aaronowe było tylko figuralnym i jednostronnym kapłaństwem. On wielki pozafiguralny kapłan ma być nie tylko kapłanem ofiarującym ale i panującym; ma do wykonania wielkie dzieło poza czasem ofiarniczym, czyli poza okresem dokonywania ofiar. Będzie On, co prawda, pozafigurą Aarona, lecz kapłaństwo Jego będzie według zupełnie innego obrządku — wyższe pod każdym względem.

Ten przyszły wielki Arcykapłan, gdy przyobleczony zostanie chwałą, ma być według obrządku Melchisedeka, a nie według obrządku Aarona. Apostoł wykazał, że o tym chwalebny Kapłanie proroctwo mówiło: “Przysiągł Pan, a nie będzie tego żałował, Tyś jest kapłanem na wieki, według porządku Melchisedekowego” — kapłanem na swoim tronie. — Ps. 110:4.

Ofiary dokonywane corocznie według obrządku Aaronowego, były tylko figurą na “lepsze ofiary” (Żyd. 9:23). Figuralny kapłan dokonywał ofiary najpierw za własne grzechy, a następnie za grzechy ludu (3 Moj. 9:7, 8, 15; 16:11, 14, 15). Tak samo on wielki Kapłan pozafiguralny dokonał ofiary, najpierw za siebie (za członków Swego ciała), a następnie za grzechy całego świata. Krwią składaną w ofiarach figuralnych była krew cielców i kozłów, gdy zaś krwią “lepszyc ofiar” jest krew Chrystusa, Głowy i ciała, która była w procesie wlewania przez cały wiek Ewangelii. Jednakowoż

zasługa krwi Jezusowej, Głowy ciała, była tym co dawała wartość ofiarom członków Jego ciała.

Może Zbawić Doskonale

Apostoł wykazuje, że ofiary figuralne były skuteczne tylko na rok; że musiały być corocznie powtarzane i że kapłani obrządku Aaronowego nie mogli na zawsze trwać w swym urzędzie, bo umierali; lecz On wielki pozafiguralny Kapłan ma trwać na wieki. Nigdy nie będzie miał następcy, bo “zawsze żyje.” On dokona Swego wielkiego dzieła i zasiądzie po prawicy Majestatu na wysokości. Już nigdy nie będzie powtarzał ofiary, nie będzie umierał za grzechy, bo uczynił to skutecznie, raz na zawsze.

Ponadto Apostoł, opisując dzieła dokonane przez tego wielkiego kapłana wszystkich ludzi, wykazuje jak wielce skuteczniejsze jest dzieło tego kapłana nad tamtych kapłanów ziemskich. Kapłani Aaronowego obrządku, nie mogli odpowiednio współczuć z ludem ani też ofiary ich nie mogły w rzeczywistości zgładzić grzechów (Żyd. 2:17, 18; 4:15; 10:4); lecz On wielki Kapłan pozafiguralny, którego kapłaństwo trwa bez przerwy, nie tylko, że może zgładzić grzech, ale może też w zupełności współczuć z tymi, za których te Jego “lepsze ofiary” zostały dokonane. “Doskonale zbawić może tych, którzy przezeń przystępują do Boga, zawsze żyjąc, aby orędownał za nimi.” Jest w stanie zbawić zupełnie, kompletnie i wiecznie.

Tekst ten, zastosowany obecnie do kościoła, może być rozumiany, że Pan zbawia nas nie tylko od grzechów przeszłych — które były nam odpuszczone, gdyśmy na początku przyjęli Chrystusa i byliśmy przyjęci przez Niego — ale i następnie w całej naszej drodze, On przykrywa szatą Swjej sprawiedliwości te wszystkie nasze słabości i upadki, które są wynikiem niedoskonałości naszego ciała. To co we upadkach naszych popełniane jest mimowolnie, przykrywane jest zasługą ofiary Chrystusowej, chłosty zastosowane są tylko za te części

grzechów, które są dobrowolne. Tak więc Chrystus jest w stanie zbawić, nie tylko od grzechów przeszłych i obecnych, ale i przyszłych — zbawić może doskonale i trzymać nas w łasce, którą Bóg obiecał wiernym naśladowcom Jezusa.

Orędownictwo Za Całą Ludzkość

Jednakowoż to co nasz Pan uczynił i czyni dla Kościoła, nie było wszystkim o czym mówi Apostoł w naszym tekście. Gdyby orędownictwo Jezusowe, jako Onego wielkiego Arcykapłana, było tylko w przeszłości i gdyby tylko Kościół pierwotnych z tego korzystał, to pozostała ludność całego świata wypuszczoną byłaby z uwagi. Nie mamy rozumieć, że Jezus wstawia się za Swoim ludem zawsze i zawsze, każdodziennie, a raczej że są dwa ogólne wstawienia się — orędownictwa. Pierwsze było wtedy, gdy Jezus wstąpił na wysokość (do samego nieba), aby przedstawić zasługę Swej ofiary za tych, którzy mieli stać się członkami Jego ciała w wieku Ewangelii; i to Jego wstawienie się było skuteczne na cały ten wiek. Wszyscy zaliczeni do klasy Kościoła, wchodzili pod skuteczność Pańskiego wstawienia się, jakie było uczynione na początku wieku ewangelicznego. Zasługa Jego zawsze pozostaje na ich korzyść przed oblicznością Ojca. W rezultacie tego, co Jezus uczynił przed oblicznością Bożą dla naszego pojednania, On pozostaje naszym Orędownikiem, "zawsze żyjąc." — Żyd. 9:24.

Jednakowoż Jezus miał dokonać jeszcze jednego wstawienia się. Zaznaczone to jest w Psalmie drugim, gdzie czytamy: "Żądaj ode mnie (mówcą jest tu Bóg), a dam Ci (Jezusowi) narody w dziedzictwo Twoje a w osiadłość Twoją granice ziemi." Jezus ma wstawić się przed oblicznością

Ojca, za narodami, za poganami, za wszystkimi, którzy nie byli ani są domownikami wiary.—Zob. Rzym. 11:17-24.

Ta sama zasługa, która przez cały wiek ewangeliczny była skuteczna za klasę Kościoła, ma być również skuteczna za ludność całego świata, tak za tych, co są dotąd w grobach, jakoteż i za tych, co mają jeszcze nieco życia. Będzie to ostateczne i zupełne wstawienie się Orędownika — wstawienie się aż do najdoskonalszej zupełności. Ono nie pominie ani jednej istoty ludzkiej.

Podczas Tysiąclecia Pan nasz Jezus nie będzie powtarzał tego wstawienia się za ludzkością; bo uczyni to raz, na początku tego wieku, gdy zastosuje Swoją zasługę "za lud", gdy zapieczętowane zostanie Nowe Przymierze. Ojciec nie będzie miał do czynienia z ludzkością wprost, aż dopiero przy końcu Tysiąclecia; podczas tego wieku będzie miał do czynienia z ludźmi tylko przez Swego Syna. W całym tym wieku Chrystus i Kościół dokonywać będą dzieła naprawienia wszystkich rzeczy dla ludzkości.

Na mocy przedstawienia zasługi Chrystusowej "za lud", ludność całego świata znajdzie się w rękach naszego Pana aby z nią postąpiono według Boskiego zamysłu, aż do uzupełnienia; nie zaniebując nic, cokolwiek będzie mogło być zrobione. Przy końcu Tysiąclecia, niepoprawni będą wytraceni, a ci co dojdą do doskonałości, będą oddani Ojcu dla ostatecznego wypróbowania ich. Którzykolwiek wtedy chybią, nie okażą się zupełnie wiernymi w sercu, zostaną również wytraceni, "wycięci z pomiędzy ludu."

W. T. 5776 — 1915.

KONWENCJA GENERALNA W BIEŻĄCYM ROKU

"Weselcie się w Panu sprawiedliwi; bo szczerym przystoi chwalić Pana." — Psalm 33:1.

WTEKŚCIE powyższym Psalmista czyni jakoby wezwanie — nie do wszystkich, tylko do pewnej klasy — do sprawiedliwych. Pamiętając inne oświadczenie tego samego Psalmisty, że "nie ma ktoby czynił dobrze, nie masz i jednego"; a także oświadczenie Apostoła, że "nie masz sprawiedliwego ani jednego" (Ps. 14:4. Rzym. 3:10) — nasuwają się pytania: Jak mamy rozumieć nasz tekst naczelnym i do kogo możemy go zastosować? Którzy to są ci sprawiedliwi wzywani do weselenia się w Panu i którym przystoi chwalić Pana?

Właściwymi są takie pytania, ponieważ każdy będący takiego usposobienia, o jakim mówi Psalmista w drugiej części tego tekstu, czyli każdy kto jest szczerym i miłującym Boga, czuje bardzo dobrze w swoim sercu, że sprawiedliwym nie jest — że w ciele jego zakorzeniony jest grzech, który

mimo jego zbożnych chęci, przemaga go nieraz i popycha do różnych upadków. Także grzeszne otczenie, w którym obraca się codziennie, usidla go różnymi złudzeniami i pokusami, którym często ulega, bądź mimowolnie, bądź też z braku odpowiedniej orientacji, czyli z powodu niespostrzeżenia się, że pewne jego słowa lub czyny są złe, albo że złe mogą być przez drugich zrozumiane i złe skutki wywołać. Nic też dziwnego, że niejedyn szczerzy, czując ten niedoskonały stan, smuci się tym i czytając wezwanie Psalmisty: "Weselcie się w Panu sprawiedliwi" — gotów zawołać: O! gdybym mógł być sprawiedliwym, jak wielce bym się z tego radował! Lecz czując ten ciężar grzechu na sobie, mimowoli wyrывa się z serca to wzdychanie: "Nędznyż ja człowiek! Któż mię wybawi z tego ciała grzechu i śmierci". — Rzym. 6:24.

Ten sam Psalmista, a także inni natchnieni pisarze Słowa Bożego, podają lekarstwo na ten stan zakłopotania. W Psalmie poprzedzającym nasze tekst czytamy: "Błogosławiony człowiek, któremu odpuszczono nieprawość, a którego zakryty jest grzech. Błogosławiony człowiek, któremu nie poczyta Pan nieprawości, a w którego duchu nie masz zdrady" (Ps. 32:1, 2). Słowa te dowodzą, że u Boga jest jakiś sposób, przez który nieprawości mogą być odpuszczone lub przykryte, tak że nie będą danym osobom poczytane; czyli że jest pewien sposób usprawiedliwienia dla grzesznych, w których ducha nie ma zdrady.

Sposób ten opisany jest w Piśmie Św. dość szczegółowo. Izraelici mieli pewne obrzędy i ofiary, rzekomo na oczyszczenie się z grzechów; lecz przez natchnionych proroków Bóg dał im do zrozumienia, że te ofiary i rytuały nie usprawiedliwiają ich w zupełności, ale były tylko obrazem na większą i specjalnie przez Boga obmyśloną ofiarę za grzech. Prorok Dawid mówi: "Ofiary i obiady nie chciałeś,... całopalenia i ofiary za grzech (ofiary z bydła) nie żądałeś. Tedy rzekł: Oto idę; w księgach napisano o mnie; abym czynił wolę Twoją, Boże Mój; albowiem zakon Twój jest w środku wnętrzości (w sercu) moich" (Ps. 40:7-9). W słusznym czasie wyjaśnionym zostało przez Apostołów, że Dawid nie mówił tego o sobie ale o Chrystusie Jezusie, który w Boskim planie był Owym Barankiem przejrzanym przed założeniem świata (1 Piotra 1:19, 20), jako prawdziwa ofiara za grzech. Apostoł Paweł, ofiary zakonne i powyżej przytoczone prorocstwo Dawidowe, tak tłumaczy: "Zakon ma cień (obraz, figura) przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy... albowiem nie można rzec aby krew wołów albo kozłów miała gładzić grzechy. Przeto (Jezus) wchodząc na świat mówi: Ofiary i biaty nie chciałeś, aleś mi ciało spsobił. Całopalenia i ofiary za grzech nie upodobały się. Tedy rzekł: Oto idę (na początku ksiąg napisano o mnie), abym czynił, o Boże, wolę Twoją. Powiedziawszy: Żeś ofiary, obiady, całopalenia i ofiary za grzech nie chciał. ani sobie upodobał (które według zakonu bywały ofiarowane) i rzekłszy: Oto idę abym czynił o Boże, wolę Twoją; znosi pierwsze (ofiary figuralne), aby wtóre (ofiary prawdziwą) postanowił. Przez którą wolę jesteśmy poświęceni (możemy być uznani za świętych), przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz uczynioną." — Żyd. 10:1-18.

Tak samo znamienne i wyraźne pod tym względem jest prorocstwo Izajasza, który, na kilka wieków przed przyjściem Chrystusa, tak Go proroczo opisał: "Najwzgardzeńszy był, mąż boleści i jako zakrywający twarz swoją; najwzgardzeńszy mówię, skądśmy go za nic nie mieli. Zaiste, On

niemocy nasze wziął na się... Zraniony jest dla występków naszych, starty dla nieprawości naszych; każn pokoju naszego jest na Nim, a sinością Jego jesteśmy uzdrowieni. Wszyscyśmy jako owce zbłądzili... a Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas. Jako baranek na zabicie wiedziony był i nie otworzył ust Swoich." — Izaj. 53:2-10.

W tych i w wielu innych podobnych Pismach znajdujemy lekarstwo duchowe, przygotowane nam przez Samego Boga — lekarstwo na nasz skażony grzechem stan. Tu mamy pokazane, w jaki sposób nieprawości nasze mogą być przykryte; jak Bóg może być sprawiedliwym a jednak usprawiedliwiać tych, co wiarą przyjmują Zbawiciela (Rzym 3:23-28). Do takich stosuje się nasze tekst: "Weselcie się w Panu sprawiedliwi (usprawiedliwieni przez wiarę), bo szczerym przystoi chwalić Pana."

Poznawszy to Boskie zarządzenie dla naszego usprawiedliwienia i skorzystawszy z tego, możemy i powinniśmy radować się w Panu. Zauważmy też tę drugą część naszego tekstu, która brzmi: "Bo szczerym przystoi chwalić Pana." Słowa te są przypomnieniem tego co powiedział Jezus: "Ojciec takowych szuka, którzyby Go chwalili: Bóg jest duch, a ci, którzy Go chwala, powinni Go chwalić w duchu i w prawdzie" (Jan 4:23, 24). Tak, szczerym, poświęconym i przyjętym przez Chrystusa do rodziny Bożej, przystoi chwalić Pana w duchu i w prawdzie. Jest to ich zaszczytnym przywilejem i czynić to powinni tak pojedynczo jak i zbiorowo.

Chwalić Pana możemy i powinniśmy naszymi myślami, słowami jak i całym naszym postępowaniem. Aby nasze myśli, słowa i czyny były chwaleniem Boga, one muszą być regulowane prawdą i duchem Bożym. Musimy poważnie badać Słowo Boże, przyswoić sobie jego ducha i według tego żyć, na ile tylko nas stać. Czyniąc to — "w światłości chodzimy, jako On jest w światłości, społeczność mamy między sobą, a krew Jezusa Chrystusa, Syna Jego, oczyszcza nas od wszelkiego (mimowolnego) grzechu (1 Jana 1:7). Orzeczenie to dowodzi, że pomimo najlepszych chęci, badań i zabiegów, nie osiągniemy doskonałości, dokąd w tych śmiertelnych ciałach mieszkamy. Uchybienia, omyłki i różne mimowolne grzechy będą się nam przytrafiać, lecz krew Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, oczyszcza nas od wszelkich takich grzechów.

Powyższe słowa Apostoła wskazują nam również, że to zalecane nam chwalenie Boga w duchu i w prawdzie, obejmuje w sobie "społeczność między sobą", czyli społeczność z innymi współczłonkami tejże duchowej rodziny Bożej. Społeczność ta jest potrzebna dla duchowego wzrostu tak nas samych jak i drugich; albowiem Bóg tak sprawy ułożył, że w Jego rodzinie — w ciele Chrystusowym

— „jeden członek drugiemu posiłku dodaje przez moc, która jest w każdym członku, według miary jego” — i w ten sposób każdy poszczególny członek również — „wzrost ciała należący bierze, ku budowaniu samego siebie w miłości.” — Efezów 4:15, 16.

Nasze zebrania lokalne są tą duchową społecznością wiernych w poszczególnych miastach i osiedlach; większe zaś zjazdy, czyli tak nazywane przez nas konwencje, są społecznością na większą skalę, czyli obejmującą większe koło tych usprawiedliwionych świętych, którym „przystoi chwalić Pana.” Nie przesadzimy więc, gdy powiemy, że nasze większe doroczne konwencje, zwane generalnymi, są jeszcze większą „społecznością między sobą” — są najprzedniejszą sposobnością zalecaną nam przez Psalmistę, a także przez Pana Jezusa, chwalenia Pana zbiorowo.

Niechaj więc to zakończające zdanie naszego tekstu — „bo szczerem przystoi chwalić Pana” — będzie dla nas przypomnieniem i zachętą do udania się na tegoroczną konwencję generalną do Buffalo, N. Y., abyśmy znowu mogli mieć tę błogą „społeczność między sobą”; zbiorowo chwalić Pana, przez rozważanie o Jego Słowie i obietnicach, „przez psalmy, hymny i pieśni duchowe (Kol. 3:16), a także przez omówienie i ustanowienie sobie pewnego porządku i pewnych reguł, według których moglibyśmy wspólnie pracować w winnicy Pańskiej, służyć jedni drugim i ogłaszać o Boskich przymiotach i o Jego królestwie tym, co Go jeszcze nie znają.

Miasto Buffalo jest mniej oddalone od zgromadzeń ze wschodniej części Stanów Zjednoczonych, więc jest przystępniejsze dla braci i sióstr z tych okolic. Spodziewanym więc jest, że bracia i siostry ze wschodu nie omieszkają z tego skorzystać i tym liczniej na tę konwencję przyjadą. Pomimo znacznego naprężenia międzynarodowego, warunki w Stanach Zjednoczonych są jeszcze dość przyjazne na tego rodzaju zebrania. Korzystajmy więc z tej sposobności, bo za rok lub dwa może nie będzie to już możliwym, albo też nie tak łatwym. Zresztą, choćby to było możliwym i łatwym dla drugich, lecz czy będzie łatwym dla mnie i dla ciebie bracie lub siostrze? Czy będziemy jeszcze przy życiu i zdrowiu za rok lub dwa? Ponieważ o tym nie wiemy, przeto teraz, gdy zdrowie i warunki nam pozwalają, korzystajmy ze społecznych zgromadzeń mniejszych i większych, budujmy samych siebie i drugich w świętej wierze i chwalmy Pana w duchu i w prawdzie — „boć szczerem przystoi chwalić Pana.”

Konwencja generalna odbędzie się w tym roku w dniach 1, 2 i 3 września; a bracia starsi i diakoni współpracujących zgromadzeń mają zjechać się

dzień wcześniej, czyli w piątek, 31go sierpnia, aby w dniu tym, po południu, mieć wstępne obrady nad sprawami dotyczącymi się naszej współpracy na niwie Pańskiej. Bracia w Buffalo czynią wszelkie potrzebne przygotowania. Sala jest już wynajęta; mieści się ona w budynku „Haragari Temple”, pnr. 1257 Genesee St., Buffalo, N. Y. Budynek ten znajduje się na narożniku ulic Genesee i Kiefer. W budynku tym odbywać się będą wszystkie zebrania podczas ogólnej konwencji, jak i zebranie starszych i diakonów w dniu poprzedzającym konwencję ogólną. Na dzień ten sala wynajęta jest od godz. 12:00; bracia starsi i diakoni raczą więc zjechać się tak aby zaraz po południu mogli rozpocząć swoje zebranie.

Bracia w Buffalo proszą aby przyjeżdżający na konwencję uwiadomili ich naprzód listownie o jakim czasie i na którą stację przyjadą; aby ktoś mógł wyjść na ich spotkanie. Listy adresować: — J. Ostachowski, 1091 Tonawanda St., Buffalo 7, N. Y. W razie potrzeby można też telefonować: F. Tarnawski, B. A. 4388.

Dojazd do sali: — Ze stacji kolejowej „Central Terminal”, brać autobus „Terminal”, poprosić o „transfer” na bus Fillmore i tym dojechać do Humboldt Park, na Genesee i udać się dwa krótkie bloki do sali. Ktoby sobie życzył, może ze stacji do sali podejść pieszo, w 15 do 20 minutach, ulicą Sweet Ave.

Ze stacji autobusów „Greyhound”, brać autobus „Main St.” i żądać transefr na bus Genesee (na wschód) i tym jechać aż do wskazanego numeru. Według tej samej informacji raczą kierować się ci, co przyjechaliby okrętem.

Dojazd automobilami: — Z zachodu (z Chicago, Cleveland itd.) drogą Nr. 5. W Lackawana skrócić na drogę Nr. 18 i 62 do ulicy Baily i tą drogą jechać do drogi Nr. 33, czyli do Genesee, tu skrócić na lewo i jechać aż do sali.

Z wschodnich miast, jak Syracuse i innych, jechać drogą Nr. 5, i w Batavia skierować się na drogę Nr. 33, jest to właśnie Genesee St., więc jechać nią aż do sali.

Z Detroit, przez Kanadę, drogą Nr. 3, aż do mostu „Peace Bridge”, od mostu dwa bloki na lewo do Niagara St., i tą jechać do środka miasta, a z miasta ulicą Genesee w stronę wschodnią aż pod nr. 1257 Genesee, gdzie znajduje się sala.

Sprawy Gospodarcze

Na konwencji generalnej, jak wiadomo, załatwiane są też sprawy gospodarcze, czyli dotyczące naszej wspólnej pracy na niwie Pańskiej. Obierany jest zarząd pracy międzyborowej; zdawane są raporty z pracy zeszłorocznej; omiawiany jest program pracy na rok następny itp. Sprawy te by-

ły zwykle omawiane najpierw na zebraniu sług, czyli braci starszych i diakonów wszystkich współpracujących zgromadzeń, a następnie także przez ogólną konwencję. Zadecydowanym zostało rok temu, aby tak samo było i w tym roku. To znaczy, że starsi i diakoni lub inni przedstawiciele zgromadzeń, zjadą się w dniu poprzednim, czyli 31 sierpnia i od godz. 1ej po południu rozpoczną obrady. Na zebraniu tym omiawiane będą sprawy następujące: —

1. Po rozpoczęciu modlitwą itd., sprawozdanie z dochodów i rozchodów, za rok 1950 i 1951, przez br. skarbnika.

2. Odczytanie uchwał z poprzedniej konwencji i raport sekretarza z dokonanej pracy.

3. Sprawa następnej konwencji generalnej. Kiedy i gdzie ma się odbyć, ile dni ma trwać?

4. Kiedy mają zgromadzić się słudzy współpracujących zgromadzeń na omówienie spraw i wysunięcie wniosków?

5. Kiedy wnioski te mają być przedstawione ogólnej konwencji?

6. Nieco o programie następnej konwencji — co do przewodniczących, długości wykładów itp.

7. Gdzie, czyli w którym mieście i zgromadzeniu ma być centrum pracy międzyzborowej?

8. Z ilu członków ma składać się nowy zarząd pracy międzyzborowej? (Obecny składa się z trzynastu — siedem z Chicago a sześciu z innych miast).

9. O dalszym wydawaniu czasopism Straży i Brzasku, prenumerata tychże. Jaka jeszcze literatura ma być wydana, w jakiej ilości itd.

10. Praca Pańska publiczna w Ameryce i poza Ameryką.

11. Praca pielgrzymia.

12. Sprawa współdziałania z braćmi w Europie, w pracy Pańskiej.

13. Sprawa materialnej pomocy dla biednych w Europie.

14. Inne sprawy wysunięte przez którekolwiek zgromadzenie lub przez któregoś z braci.

Jeżeli które zgromadzenie, lub ktoś z braci miałby na myśli wysunąć do omawiania jakie do-

datkowe sprawy, na korzyść ogólnej współpracy i służby Bożej, raczy nadesłać takowe na adres sekretarza, możliwie jaknajprędzej, aby wszystkie sprawy mogły być umieszczone na kalendarzu przed rozpoczęciem się tego zebrania.

Wyniki tego zebrania, czyli przegłosowane większością wnioski, będą przedstawione całej konwencji w sobotę 2-go września, po południu.

Nominowanie Kandydatów do Zarządu Pracy Międzyzborowej

Jak zwykle tak i tym razem, na konwencji tej będą obrani bracia do pełnienia różnych części pracy Pańskiej międzyzborowej w roku następnym. Jednakowoż wysunięcia, czyli nominowania kandydatów do tych czynności, dokonać mają poszczególne zgromadzenia. Do prac międzyzborowych zaliczamy prowadzenie finansowych i protokołowych ksiąg Stowarzyszenia; redagowanie, wydawanie i ekspedycję (wysyłanie) czasopism i innej literatury; opracowanie i nadawanie odczytów radiowych; obsługiwanie zgromadzeń od czasu do czasu, przez podróżujących mówców (pielgrzymów); tudzież załatwianie wszelkich korespondencji z tym związanych.

Zatem zgromadzenia są niniejszym proszone aby z pomiędzy swoich braci starszych nominowały sposobnych do tych prac kandydatów. Nazwiska nominowanych braci, sekretarze danych zgromadzeń raczą wysłać, na pewien czas przed konwencją, do sekretarza międzyzborowego w Chicago, na adres Stowarzyszenia.

Zauważyć należy, aby wysuwani kandydaci mieli odpowiednie kwalifikacje do którejkolwiek z powyżej wymienionych czynności; sami zaś kandydaci powinni rozumieć, że przyjmując członkostwo w zarządzie, przyjmują służbę i pracę, a nie jakieś zaszczytne stanowisko. Nie powinni więc czuć się urażeni, jeżeli podczas konwencji nie będą obrani; albowiem nominowanych może być więcej, lecz obranych będzie tylko tyle, ile konwencja poleci.

BOSKA OPIEKA NAD ZGUBIONYMI

LEKCJA z Ewangelii według Św. Łukasza 15:1-10.

“Będzie radość przed aniołami Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutującym.” — Łukasz 15:10.

SŁOWA, zgubiony lub stracony, jak one używane są w zastosowaniu do ludzkości, mają zupełnie inne znaczenie w Biblii, od tego co zwykle nadaje im nowoczesna teologia. Ta używa słowa straceni w łączności z potępionymi beznadziejnie, na wieki; co według prawowiernych wierzeń, ma znaczyć beznadziejnie, wieczne męki. Z biblijnego

punktu zapatrywania zaś, słowa zgubiony lub stracony używane są w znaczeniu nieomal przeciwnym od tego co uczy teologia, jak to zauważymy w niniejszej lekcji. ✓

Nasz Pan, święty w słowie i w postępowaniu, z natury rzeczy pociągałby do Siebie szczególnie ówczesnych ludzi świętobliwych. Za takich ucho-

dzili naonczas Faryzeuszowie; lecz świętobliwość wielu z tych była obłudna — lubowali się w zewnętrznej formie raczej aniżeli w czystości i świętobliwości serca. Jezus, będąc raz gościem w gronie Faryzeuszów, nie omieszkiał głosić Ewangelii także im, lecz, biorąc ogółem, Faryzeuszowie rozumieli o sobie, że są lepszą klasą żydów i stopniowo odosobnili się od niższych sfer ludu, tak, że w czasach naszego Pana dwie te klasy mało się mieszały i Faryzeuszowie nie uznawali tych drugich za braci ani za współdziedziców Boskich obietnic.

To też gdy zauważyli, że i niższe klasy narodu żydowskiego interesowały się nauką Jezusa i że Jezus nie trzymał się z daleka od tych klas, ale mieszał się z nimi i nauczał ich, nawet więcej aniżeli tych zacniejszych, zaczęło ich to dziwić, a następnie zaczęli Nim gardzić. Oni radziby uznać Jezusa jako jednego ze swoich, gdyby On chciał uchodzić za Faryzeusza i gdyby zastosował się do ich zwyczajów. Dla sprostowania błędnych pojęć Faryzeuszów, Jezus wypowiedział kilka przypowieści, z których dwie będziemy rozważać w niniejszej lekcji.

O Pasterzu i Stu Owczach

Przypowieść o prawdziwym pasterzu, który miłując swe owce i troszcząc się o nie, pozostawił dziewięćdziesiąt dziewięć z nich pod dozorem swoich pod-pasterzy, a sam udał się za zgubioną, aż ją znalazł, daje nam dobrą ilustrację o Boskiej opiece. Być może, iż to ma być główną lekcją z tej przypowieści, lecz gdy przypuścimy, że i różne szczegóły tej przypowieści mogą mieć swoje zastosowanie i że mogą ilustrować niektóre szczegóły Boskiego planu zbawienia, to dochodzimy do wniosku, że ta jedna zgubiona owca, przedstawia Adama i ludzki rodzaj, gdy zaś owe dziewięćdziesiąt i dziewięć nie zgubionych, mogą przedstawiać aniołów i różne istoty duchowe, które nigdy nie pobiły do grzechu, nie oddaliły się od Boga, ale zawsze trwały pod Jego nadzorem i opieką. W takim zrozumieniu ów pasterz, udający się za owcą zbłąkaną, przedstawiałby Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który opuścił chwałę, jaką miał u Ojca, zanim jeszcze świat był, i zniżył się do stanu ludzkiego, aby rodzaj ludzki podnieść i przywrócić do pierwotnego stanu życia i bezpieczeństwa.

Brać szczegóły tej przypowieści i tłumaczyć je inaczej aniżeli przytoczyliśmy powyżej, natrafilibyśmy na wiele sprzeczności. Naprzykład, gdybyśmy wzięli, że ta zgubiona owca przedstawia zdegradowane elementy ludzkie, a te dziewięćdziesiąt dziewięć, klasę świętobliwych, to spotkalibyśmy się z dwoma trudnościami: (1) Apostoł mówi, że

“nie ma sprawiedliwego ani jednego” (Rz. 3:10); a Prorok powiedział, że “wszyscyśmy jako owce zbłądzili” (Izaj. 53:6). (2) Gdyby nawet wnośnić, że owe dziewięćdziesiąt dziewięć przedstawiają ludzi trochę lepszych, chociaż nie zupełnie dobrych, to jeszcze ilustracja byłaby niestosowna; ponieważ każdy przyzna, że tylko nieznaczna mniejszość — może jeden na tysiąc lub mniej — jest w stanie choćby tylko częściowej społeczności z Bogiem, z Onym Wielkim Pasterzem.

Gdy zaś weźmiemy tę jedną owcę jako przedstawiającą całą ludzkość, upadłą w Adamie i zbłąkaną od dróg sprawiedliwości, a Jezusa weźmiemy jako onego dobrego Pasterza, to zgodnie z tą przypowieścią zauważymy, że to dzieło udania się za zgubioną owcą rozpoczęło się przy pierwszym przyjsciu naszego Pana. Widzimy, ile podjęcie tego dzieła Go kosztowało, lecz nie widzimy, aby ta zgubiona owca była już przywrócona; albowiem w żadnym znaczeniu tego słowa, ludzkość nie została przywrócona do społeczności z Bogiem. Widzimy jednak, że w wieku Ewangelii Bóg wybierał z pomiędzy ludzi klasę Kościoła, członków onego dobrego Pasterza, z Jezusem jako Głową; widzimy również, że każdego członka tej klasy coś kosztuje ten udział w dziele szukania zgubionej owcy, czyli ogólnej ludzkości, które to dzieło dokonane zostanie w Tysiącleciu.

Znalezienie Owcy

W pewnym znaczeniu możnaby powiedzieć, że owca ta została już znaleziona, to jest, że została zauważoną; i w tym znaczeniu ona w rzeczywistości nie była zgubiona. Lecz ponieważ zgubiona była w tym, że oddaliła się od Boga i popadła w grzech, więc też w tym samym znaczeniu musi być znaleziona i przywrócona procesem restytucji (Dz. Ap. 3:19-21), z degradacji, z dołu grzechu, nieprawości i śmierci, ponownie do wiecznego żywota i do społeczności z Bogiem. Potrzeba będzie całego tysiąca lat do przywrócenia tej owcy, w pełnym i doskonałym zastosowaniu tej przypowieści; lecz w międzyczasie, nasz Pan zapewnia nas, że każdy zarys owego planu zbawienia dla ludzkości, obserwowany jest z wielkim zainteresowaniem przez zastępy niebieskie, czyli przez owce, które nie odeszły od owczarni Ojca. Następnie, obraz ten został nieco zmieniony w Pańskim wyjaśnieniu i ludzkość nie jest więcej przedstawiona w jednej owcy ale w wielu (tak jak i w rodzinie ludzkiej z pierwotnej jednej pary stało się ich wiele) i Pan oświadczając, że wielka radość jest przed aniołami Bożymi nad każdym grzesznikiem pokutującym — przywróconym do owczarni, do społeczności z Bogiem.

Ci, którzy teraz wracają do harmonii z Bogiem, są przyjmowani w Onym Umiłowanym, bywają usprawiedliwieni darmo z łaski, i, w języku Apostoła, "nawróceni są do Pasterza i Biskupa ich dusz" (1 Piotra 2:25); a następnie wezwani są, aby stali się współpracownikami z Tym dobrym Pasterzem, jako członkowie Jego "ciała".

W wypadku ojca Adama, tej pierwszej zbłąkanej owcy, tak samo jak i w wypadkach wielu z jego potomstwa, ten stan zbłąkania nie był pożądanym — tak on jak i wielu innych wróciłoby raczej do owczarni, od której się oddalili; lecz znalazłszy się raz w tej degradacji i w grzechu, oni stali się tak nieudolnymi i bezsilnymi, że niemożliwym stało się dla nich powrócić o własnej mocy, tą drogą, którą odeszli. Potrzebują Zbawiciela — kogoś takiego, który mógłby ich wybawić z tego stanu, uwolnić z pod potępienia grzechu i przywieść z powrotem do owczarni Bożej — i takiego właśnie Ojciec przygotował w osobie Pana naszego, Jezusa Chrystusa; który "doskonale zbawić może tych, którzy przezeń przystępują do Ojca." — Żyd. 7:25.

Prawda, że będą i tacy, o których Pismo Św. mówi, iż po otrzymaniu od Pana wszelkich przygotowanych przez Niego błogosławieństw i sposobności ku ich wybawieniu, trwać będą nadal w dobrowolnym uporze i grzechu, gardząc pomocą onego dobrego Pasterza. O takich Pismo Św. mówi, że grzeszą dobrowolnie, po wzięciu znajomości prawdy", i dla nich "nie zostaje już ofiara za grzech", i niemożliwym jest dla nich odnowić się, czyli podnieść. O nich mamy powiedziane, że "jest grzech na śmierć i nie mówię aby za takim się modlić." Ktokolwiek w taki sposób grzeszy dobrowolnie i uparcie, wysuwa się poza obręb zbawienia przygotowanego przez Onego dobrego Pasterza i taki umrze śmiercią wtórą, nie będzie miał udziału ani części w Boskim planie. — Żyd. 6:4-6. 1 Jana 5:16.

Jezus Umarł Za Klasę Owiec

Ów dobry Pasterz nie złożył Swego życia za klasę kozłów i wilków, ale za tych, którzy pomimo degradacji i grzechu, zachowali w sobie przynajmniej nieco usposobienia "owiec". Adam był "owcą", albo, jak onazywa go Pismo Św., "synem Bożym" (Łuk. 3:38), a chociaż jego przestępstwo było pod pewnym względem dobrowolne, to jednak nie mamy powodu do mniemania, że upadek jego był czemś więcej aniżeli zbłądzeniem owcy, niebacznym oddaleniem się od owczarni na manowce. Nie było to odmianą natury, z usposobienia owcy na kozła lub wilka. Upadek Adama nie znaaczył, że on wolał być "dzieckiem diabła".

Gdyby Adam w sercu swoim stał się świadomym i dobrowolnym nieprzyjacielem Boga i spra-

wiedliwości, to nie moglibyśmy przypuścić, że On wszechmądry Pasterz posłałby Swego Syna aby szukał Adama, jako zbłąkanej "owcy". Prawda, że wielu z obecnych dzieci Adamowych rozwinęło w sobie wyraźne charakterystyki kozłów i stali się, jak nazywa ich Apostoł, "nieprzyjaciółmi Boga przez złe uczynki" (Kol. 1:21). Mimo to jednak, ten sam Apostoł wyjaśnia, że wielu z tych doszło do tego stanu nie dobrowolnie, ale dla tego, że zostali zwiedzeni przez szatana, który światłość stawia za ciemność, a ciemność za światłość i tym sposobem zwodzi wielu. Apostoł wyjaśnia, że "bóg świata tego (szatan) oślepił zmysły w niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelii Chrystusowej" (2 Kor. 4:4). Zatem wielu z tych, którzy z powodu wpływów onego złego, stali się podobnymi kozłom pod wielu względami, mają jeszcze w sobie nieco natury owczej, która, pod właściwym oświeceniem umocni się i z radością pozwoli się podnieść i przywrócić do Boskiej łaski i owczarni, przez Onego dobrego Pasterza.

Z tego punktu zapatrywania, który wierzymy, że jest prawdziwy i zgodny z różnymi zarysami tej przypowieści, sprawdzamy, że Bóg nie liczy się z tymi, którzy pójdą na wtórą śmierć. Na ile to się tyczy Boga i Jego planu, oni przestają istnieć od chwili gdy tracą naturę owiec. Tą jedną owcą którą Pan przywróci w czasach restytucji, a przy końcu Tysiąclecia wprowadzi do owczarni Bożej, będzie rodzina ludzka, taka jaką Bóg uznawał na początku, czyli wszyscy ci, którzy w Tysiącleciu powrócą do zupełnego wyobrażenia i podobieństwa Bożego. Stracona owca, która pierwotnie przedstawiona była w jednej parze (w Adamie i Ewie), po przywróceniu przedstawiać będzie setki tysięcy odkupionych i udoskonalonych ludzi.

Zgubiony Grosz

Przypowieść o niewieście, która po stracie grosza, szukała go tak długo aż go znalazła, jest inną ilustracją tej samej sprawy. Energia owej niewiasty w szukaniu zgubionego grosza, dobrze ilustruje Boską energię na korzyść zgubionej ludzkości. Tu znowu widzimy, że słowo "stracenie" użyte jest na określenie pierwotnej zguby, a nie w zastosowaniu do tych co umrą śmiercią wtórą — o tych nie jest mówione jako o zgubionych, oni przestali egzystować, nie są wcale wliczani w Boskie obrachunki, jako niegodni wzmianki. Oni wcale nie są podobni do tego, co było i zginęło, i co Bóg zamierzył przywrócić.

Owe dziesięć groszy, nie tylko miały swoją wartość, ale każdy grosz miał na sobie pieczęć, jak to zwykle bywa na monetach, pewien obraz, czyli wyobrażenie. Podobnie synowie Boży, aniołowie, archaniołowie i niezawodnie wiele innych stopni

duchowych istot, byli stworzeni na obraz, czyli wyobrażenie Boże. Jeden z tych zaginął, a był nim człowiek; i ta zguba była poszukiwana i w końcu znaleziona.

Starożytne domy, oświetlone przeważnie tylko przez drzwi, z posadzką (z gliny, piasku lub kamieni) brudną i zaśmiecioną, dobrze przedstawiały stan grzechu i degradacji, w jaki stoczyła się ludzkość, reprezentowana w Adamie, który miał na sobie odbicie, czyli wyobrażenie Boże, jak to pokazane jest w owym groszu. Przypowieść nie pokazuje procesu restytucji, a tylko pierwotną zgubę i ostateczne przywrócenie tej samej rzeczy, jaka zginęła, a także energię wynałożoną w tym kierunku. Zapalenie świecy i zamiatanie, może trafnie przedstawiać dzieło Boże przez Chrystusa, które będzie dokonane przy końcu Tysiąclecia, kiedy to co było zgubione i poszukiwane zostanie w zupełności odzyskane.

Wszyscy członkowie ludzkiego rodzaju, gdy powrócą do społeczności z Ojcem Niebieskim, przy końcu Tysiąclecia, będą mieli na sobie tak doskonałe wyobrażenie Boże, jakie miał Adam gdy był stworzony, z dodatkiem większej znajomości i oceny Tego, którego wyobrażeniem będą. Przypowieść ta również nie mówi nic o rozmnożeniu się ludzkiej rodziny; ani wspomina o tych z rodu Adamowego, którzy, z powodu większego zamięłowania do grzechu aniżeli do sprawiedliwości, zostaną "wytraceni z pomiędzy ludzi" (Dzieje Ap. 3:23). Tacy nie mają żadnego uznania w oczach Ojca; albowiem On uzna tylko tych, którzy ostatecznie zostaną przywrócenii przez Jego wiernego Przedstawiciela Chrystusa, który przyszedł aby szukał i zbawił to, co było zginęło.

Radość w Niebie i na Ziemi

Czas wielkiej radości w niebie i na ziemi będzie przy końcu Tysiąclecia, kiedy wszyscy, tak w niebie jak i na ziemi, oddadzą uwielbienie i cześć siedzącemu na stolicy i Barankowi. Lecz i teraz, przed dopełnieniem się onej zupełnej radości, nasz

Pan zapewnia nas, że zastępy niebieskie radują się z każdego stopnia i objawu tegoż wielkiego dzieła; radują się z każdego grzesznika pokutującego — odwracającego się od grzechu do społeczności z Bogiem. A jak aniołowie w niebie radują się, tak i wszyscy, którzy mienią się być ludem Bożym na ziemi, w proporcji jak są w harmonii z Bogiem i z istotami niebieskimi, radują się z każdego objawu pokuty i reformy, zachęcając i wspomagając tych, którzy, jak to powiedział Apostoł: "Szukają Pana, owaby Go śnać namacali i znaleźli." — Dzieje Ap. 17:27.

Taką powinna być postawa wszystkich wiernych Pańskich w czasie obecnym. Jeżeli ktoś nie ma tego uczucia w sercu to dowodzi, że nie ma ducha Pańskiego. Z drugiej strony, posiadanie takiego ducha zainteresowania i gorliwości w dopomaganiu drugim do wydostania się z grzechu — z powrotem do harmonii z Bogiem, jest nie tylko dowodem stanu serca przyjemnego Bogu, ale jest także wielką pomocą do sprawowania własnego zbawienia. Posiadający takiego ducha mogą tym łatwiej czynić koleje proste dla nóg swoich i pod opieką Onego dobrego Pasterza, dojdą w końcu bezpiecznie do Jego owczarni.

Niechaj tedy wszyscy wierni Pańscy, którzy już znaleźli Tego dobrego Pasterza i przyjęli Jego troskliwą pieczę i pomoc ku zbawieniu, rozwijają w sobie coraz więcej tego ducha sympatii i współczucia dla drugich; a także ducha pomocy i współdziałania w tym, co On dobry Pasterz dokonuje teraz — nie jeszcze w szukaniu i nawracaniu całej ludzkości, ale we wspomaganiu szczególnie tych, których Pan w tym wieku wybiera, jako "pierwiastki" Jego dzieła. Niechaj w gronie tych starają się zasiląć i budować jedni drugich w najświętszej wierze, dopomagając sobie wzajemnie w przywdziewaniu onej szaty weselnej i w zdobywaniu dziedzictwa świętych w światłości, jako współdziedzice królestwa. — 1 Tes. 5:11. Juda 20. Kol. 1:12. Rzym. 8:17.

W. T. 2706 — 1900,

TYLKO DROGA BOŻA DAJE ŻYWOT

RODZAJ LUDZKI MA SIĘ PRZEKONAĆ, ŻE DROGA CZŁOWIEKA NIESPRAWIEDLIWEGO JEST ZŁĄ

"Jest droga, która się zdaje człowiekowi być prostą, wszakże dokończenie jej, jest drogą na śmierć!" — Przypowieści 14:12.

TEKST powyższy stosuje się do świata w ogólności. Nie potrzebujemy przypuszczać, by rodzaj ludzki był obłudnym, czyniąc zło świadomie i rozmyślnie, raczej jak nasz tekst podaje, jego drogi wydają mu się dobrymi. Jego postępowanie wydaje mu się właściwym, a jednak w rzeczywistości

świat znajduje się na złej drodze. Jak się to stało, że droga zła wydaje się ludziom dobrą? Czemu przypisać, że są tak zwiedzionymi, iż nie mogą dla siebie obrać dobrej drogi? Co jest powodem, że będąc na złej drodze, nie mogą rozróżnić drogi prawdziwej?

Pismo Święte odpowiada na te pytania. Gdy Pan Bóg stworzył Adama, to ten zapewne znajdował się na dobrej drodze, lecz gdy zgrzeszył, wiedział dobrze, iż znalazł się na złej (1 list do Tym. 2:14). Wiedział, że droga, którą obrał prowadzi do śmierci. Ewa, będąc niespołuszną Bogu, uległa przekleństwu, karze śmierci; Adam zaś zdecydował, iż lepiej mu umrzeć ze swoją żoną, aniżeli żyć bez niej. Adam wiedział, iż wybierając złą drogę, wypowiada nieposłuszeństwo Bogu, a uczynił to pod wrażeniem, iż to było dla niego lepszym.

Z dziećmi Adama jest inaczej. Wszyscy zostali zrodzeni w grzechu (1 Moj. 3:20.- Ps. 51:5). Nasz umysł jak i sąd są niedoskonałymi. Szatan, który zwiódł naszych pierwszych rodziców dotąd jeszcze zwodzi świat przedstawiając światłość za ciemność a ciemność za światłość. Ludzkość, w upadłym swym stanie, nie jest zdolną się oprzeć. Cały świat znajduje się pod karą śmierci zapowiedzianą Adamowi w raju. Szatan nie chce, aby ktokolwiek mógł poznać dobroć Bożą, albo światło Ewangelii Chrystusowej, ponieważ on wie jaki z tego powstaje skutek. Poznanie przymiotów Boga: Mądrości, Sprawiedliwości, Miłości i Mocy, sprawia, iż tacy ludzie uczuwają chęć postępowania po drodze sprawiedliwości, lecz świat jest zwiędziony i oszukany. — 2 Koryn. 4:4.

Świat Dotąd Jest w Zaslepieniu. Mało Jest Tych, Co Widzą

Patrząc dziś na świat, widzimy miliony ludzi, z których prawie wszyscy żyją w nieświadomości, a zaledwie bardzo mała garstka ma pojęcie o prawdziwym charakterze Boga. Bardzo mało jest tych, co wiedzą, która jest prawdziwa droga Boża. Oczy ich są zatrzymane, a umysł zaciemniony. Czujemy sympatię dla tych ludzi i nasuwa się pytanie: Czy jest dla nich jaka nadzieja? Wtedy przychodzą na myśli wszystkie te usiłowania, które wynalazł lud Boży, aby im pokazać dobroć, mądrość i miłość Bożą, aby znajomość Boga mogła zmienić ich drogę, by poddali się Bogu i wstąpili na Jego drogę. Lecz masy ludu tego nie chcą, wolą postępować swoją drogą, która się im wydaje być dobrą. "Co za pożytek postępowania po innej drodze", zapytują niektórzy. "Chcemy żyć na tym świecie, dorobić się majątku, wreszcie każdy robi to samo." Ci mierzą się własną miarą, zamiast obrać drogę Bożą.

Ludzie w ogóle nie pragną czynić źle. Niekiedy rozpoczynają życie w najszlachetniejszej intencji. W dzieciństwie byli niewinnymi i uczciwymi. Często dziecko nabiera skłonności do obłudy, oszustwa i złego, ponieważ starsi go tego nauczyli, zwodzą jego i innych. Cały rodzaj ludzki zrodzony jest w niekorzystnych warunkach, nieprzyjaz-

nych okolicznościach i otoczeniu, a większość postępuje tą drogą, bo tak byli zrodzeni. To się nazywa droga szeroka, która prowadzi na zginienie, o której mówi nam Chrystusa Pan. — Mat. 7:13, 14.

Niektórzy z nas, z łaski Bożej, opuścili szeroką drogę, a weszli na wąską. Nauczyliśmy się czegoś, co zmieniło nasze postępowanie. Najpierwsza rzecz, o której się dowiedzieliśmy było to, że niebyliśmy zdolni rządzić sobą. Poznaliśmy potrzebę kogoś mocniejszego, na kim moglibyśmy polegać i być przez Niego prowadzeni. W naszej potrzebie wołaliśmy do Boga, a On wprowadził nas na drogę żywota i zbawienia.

Jeżeliby cały świat wiedział, że nie czyni tego, co mógłby czynić, to zdaje się, że większość wstępowałaby na tę drogę. Przypatrując się światu możemy zauważyć, że wiele ludzi ma szlachetne zamiary i usiłowania. Tacy byli zrodzeni na wyższym poziomie, lecz prędzej czy później przekonają się, że postępowali tylko według własnej mądrości, która jest niedoskonałą. Niektórzy, po dojściu do dojrzałości życia, zaczynają uczuwać pewne potrzeby, lecz nie wiedzą co to właściwie znaczy. Wielu rozmyśla w taki sposób: "Mnie się zdaje, że prowadziłem swoje życie zadawalniająco i uczynilem jak mi się zdawało najlepiej, lecz jednak nie czuje się zupełnie zadowolonym."

Jak wdzięcznymi powinniśmy być Bogu, że dał nam- możność- znalezienia prawdziwej drogi! "Błogosławione są oczy wasze, iż widzą, i uszy wasze, iż słyszą" odzywa się Mistrz do tej klasy ludzi. Inni jeszcze nie mogą pojąć. Czy jesteśmy mądrzejsi od innych? Jesteśmy ale jedynie w tym znaczeniu, żeśmy się dowiedzieli, iż sami z siebie nie wiele co wiemy. Wiedząc o tym, byliśmy dość mądrzy żeśmy drogi nasze polecili Bogu, przyszliśmy do Niego by on nas poprowadził i abyśmy mogli dostąpić przywileju stania się członkami rodziny Bożej, a także staramy się postępować śladami Jezusa.

Policzenia Za "Głupich Dla Chrystusa"

Światowym zdaje się, iż to wszystko jest głupstwem. Mówią oni: "W taki sposób postępując nie można być szczęśliwym. My wam pokazemy jak można to życie wyzyskać najlepiej." Na to odpowiadamy: "Co wy właściwie nazywacie dobrem? Jest droga, co się zdaje człowiekowi być dobrą, wszakże dokończenie jej jest drogą na śmierć. Wolimy więc obrać tę drogę, którą nam Bóg wskazał. Dowiedzieliśmy się, że Jezus jest Drogą, że On jest Drzwiami, że nikt nie może przyjść do Ojca, tylko przez Niego. Potrzebny jest dla nas Jego Okup za wszystkich, aby się stał zadośćuczynieniem Ojcu, a następnie by się mógł stać naszą Głową."

Drodzy bracia! dowiedzieliśmy się, iż nie umieliśmy dobrze myśleć, przekonaliśmy się, iż nie byliśmy w stanie postępować właściwie, a w wielu sprawach nie mieliśmy zdrowego sądu. Inni zgadują, my zaś zwracamy uwagę na to co Bóg mówi, przez Swoje Słowo. On prowadzi lud Swoją właściwą drogą. Jesteśmy nauczani przez Boga. Nie chlubimy się swoją znajomością, bo my nic nie wiemy, z wyjątkiem cośmy się nauczyli od Boga. Innym się zdaje, że wiedzą, lecz jesteśmy pewni, że oni nie wiedzą tego, co powinni wiedzieć.

Jeżeli ktoś uważa nas za głupców, że czerpiemy naszą naukę z Pisma Świętego, to wolimy by nas nazywano głupcami dla Chrystusa (1 Koryn. 4:10). Chcemy otrzymać to, co może nas zadowolnić — to jest „mądrość, która jest z góry, a ta najpierw jest czysta, potem spokojna, łagodna, powolna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nieposądzająca i nieobłudna” (Jakub 3:17). Taką naukę otrzymujemy z Pisma Świętego. Jeżeli tę naukę przyjmujemy do serca szczerze, to przez to Słowo Boże otrzymujemy coraz więcej ducha Bożego, ducha pokory, dobroci, łagodności, cierpliwości, braterskiej miłości. To jest naszym przywilejem.

Trzy Drogi

Bardzo mało z tych, co mienią się być chrześcijanami badają uważnie Pismo Święte, lub mają jasne pojęcie o jego nauce. Nie wielu wie, że ono uczy o trzech drogach. Trzecia droga jeszcze nie jest otwartą, lecz będzie ona dość przestronna, aby każdy co zechce nią postępować, mógł na nią wstąpić. Pierwsza droga, jest Droga Szeroka, o której nasz tekst mówi, iż kończy się śmiercią. Druga jest Wąska Droga, droga ofiary, którą dla nas otworzył Pan nasz Jezus Chrystus. Trzecia droga nie będzie otwarta, aż Wąska Droga zostanie zamknięta.

Przez sześć tysięcy lat rodzaj ludzki stale postępował po szerokiej drodze, będąc pędzony grzechem i śmiercią. Dopiero z rozpoczęciem się wieku Ewangelii okazała się możliwość ujęcia z niej. Gdyby Bóg tego nie przygotował, wieczna śmierć czekałaby cały rodzaj ludzki. Miłość Boża przyszła na ratunek. Zbawiciel Jezus Chrystus umarł za cały świat i otworzył drogę nową do żywota. Ta nowa droga, została otwartą najpierw dla Kościoła, to jest dla tych co są teraz powoływani ze świata — nazywa się Wąską Drogą. Droga ta prawie że dobiega końca. Klasa powoływana bliską jest uzupełnienia.

W krótkce droga żywota będzie otwartą dla całego rodzaju ludzkiego — tak dla umarłych, jak i pozostałych wówczas przy życiu. Droga ta będzie nazywana Drogą Świętą (Izajasz 35:5-10). Wte-

dy ktokolwiek zechce, może po tej drodze postępować, ku ludzkiej doskonałości i żywotowi wiecznemu. Jeżeli ktoś nie otrzyma żywota, będzie to jego własną winą. Wszelkie przeszkody z tej drogi zostaną usunięte — nie będzie tam kamieni obrażenia, ani drapieżnego srogiego lwa pokus; wszelka potrzebna pomoc, będzie udzielona, aby zachęcić do postępowania po dobrej drodze, aby ludzkość mogła powrócić do wszystkiego, co było utracone w Adamie, przez jego nieposłuszeństwo w raju.

Nikt nie mógł wy dostać się z drogi szerokiej, która prowadzi na zatracenie, aż przyszedł Chrystus i otworzył wąską drogę dla Swych uczniów. Nawet żydzi znajdowali się na szerokiej drodze. Mała stosunkowo liczba weszła na wąską drogę gdy ta została otwartą. Przez cały wiek Ewangelii, niektórzy schodzili z drogi szerokiej na wąską. To jest droga Pańska. Czy staramy się postępować po tej drodze wąskiej, która prowadzi do żywota? Droga, która światu zdaje się być dobrą, prowadzi do śmierci.

Chwalebny Okres Czasu Się Zbliża

Gdy w Tysiącleciu droga święta będzie otwartą dla świata, to będzie ona tak łatwą do postępowania, że, jak mówi Prorok, nawet głupi, lub nieuczone nie zbłądzi. „Wybawieni Pańscy po niej chodzić będą. Odkupieni Pańscy nawrócą się i przyjdą na Syjon z śpiewaniem, a wesele wieczne będzie na głowie ich.” „Odkupieni Pańscy”, czyli cały rodzaj ludzki, ponieważ „Chrystus Jezus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował.” „Który dał Siebie samego na Okup za wszystkich, na świadectwo we właściwym czasie.” (Żyd. 2:9. 1 Tym. 2:5, 6). Cały rodzaj ludzki będzie miał możliwość wstąpić na tę drogę, Chrystus z Kościołem otworzą tę drogę, by błogosławić wszystkie rodzaje ziemi.

Większość rodzaju ludzkiego zauważywszy różnicę ogromną między drogą Bożą, a drogą szataną, czy nie będzie rada po tej drodze postępować? Nikt jednak nie będzie do tego przymuszany. Droga do życia i droga śmierci będzie przed nimi otwartą. Każdy będzie musiał sam dobrowolnie ją obrać. Kto nie zechce po drodze świętej postępować, pójdzie na wtórą śmierć — na wieczną zagładę.

Kaz.

ZŁOTE MYŚLI

Szlachetną jest praca dla Boga i ludu,
Lecz trzeba pracować, nie czekać cudu.

Ci co nic nie działają,
A na Boga czekają,
Ciężkie życie mają.

SAMO-ZAPARCIE DLA DOBRA DRUGICH

LEKCJA z pierwszego listu do Koryntian 8:1-13.

SŁOWO Boże, tak Stary jak i Nowy Testament, było i wciąż jeszcze jest węgielnym kamieniem ludzkiej wolności i niezależności. Każdy inny system religijny starał się, mniej lub więcej, krępować umysł i sumienie przesadami i przepisami kapłańskimi. Różne tak zwane chrześcijańskie religie, od Rzymskiego i Greckiego Katolicyzmu począwszy, również skłaniają się do kapłańskich przesądów i krępowania sumienia, w proporcji jak odchodzą od nauk Słowa Bożego; zastępując je tradycjami i "ustawami starszych", dekretami Soborów, teologicznymi dogmatami itp. Spoglądając na świat obecnie, sprawdzamy, że największą wolnością społeczną, polityczną i umysłową cieszą się te narody, które posiadają Biblię i swobodnie ją czytają. A największa chrześcijańska wolność pomiędzy nimi jest udziałem tych, którzy badają Biblię z prawdziwym zainteresowaniem i prostotą.

— Gdyby jednak wraz z tą umiejętnością i wolnością nie było zupełnego poddaństwa Bogu i poświęcenia się Temu, który jest Autorem naszych wolności i przywilejów, to znaleźlibyśmy się w większym niebezpieczeństwie; albowiem, jak to mówi Apostoł w naszej lekcji, umiejętność, bez poddania się Bogu, pobudza do nadymania się, do arogancji i zarozumiałości. Lecz gdy umiejętność idzie w parze z miłością do Boga, która pobudza do poświęcenia się Jemu na służbę, tedy umiejętność wychodzi nam na dobro, wprowadzając ducha miłości do wszystkich czynności w naszym życiu; a miłość nie nadyma się ale buduje. Miłość jest konstruktywna, bo ona nie tylko, że buduje nasz własny charakter na wzór Boskiego, ale budując nas w taki sposób, czyni nas współpracownikami Bożymi dla dobra drgich i ku ich zbudowaniu.

Uczyniwszy ten punkt wyraźnym, Apostoł następnie zastosował go do chrześcijan w Koryncie. Jak we wszystkich innych miastach pogańskich naówczas, tak i w Koryncie było wiele różnych bogów i wiele świątyń; było więc zwyczajem spożywać pokarmy poświęcone — ofiarowane na cześć pewnego bawana. Apostoł zapewnił swych czytelników, że on w zupełności podzielał ich wyrozumienie i logikę w tym względzie, że ponieważ bawian nie był żadnym bogiem przeto poświęcenie mięsa w jego imieniu nie mogło tegoż mięsa w żaden sposób uszkodzić, w pojęciu tych, którzy sprawę tę odpowiednio rozumieli. Ich wzmożona znajomość dała im wolność, jakiej z początku nawet sami nie pojmowali. Apostoł jednak upomina, że jako chrześcijanie mamy mieć na względzie nie tylko swoją osobistą wolność, ale w sprawach

takich mamy raczej ukrócić swoją wolność na korzyść drugich, którym ta nasza wolność mogłaby zaszkodzić, albo ich zgorszyć. Powinniśmy więc być bardzo ostrożni w używaniu naszej znajomości i wolności, aby nie szkodzić drugim — czyli nie używać wolności gdyby to miało komukolwiek szkodzić.

Sumienie Nie Powinno Być Gwałcone

Każdy wie jak łatwo można uszkodzić delikatny mechanizm w zegarku i przez to uczynić zegarek bezpożytecznym. Podobnie sumienie jest bardzo delikatnym mechanizmem i powinniśmy wystrzegać się wszelkich wpływów, któryby mogły uszkodzić sumienie nasze lub czyjekolwiek. Bracia Koryntcy, którzy byli upewnieni w swych umysłach, że bałwan jest niczym i że świątynia bawana nie miała żadnego znaczenia, mogli się czuć zupełnie swobodni w sumieniu, gdyby przy okazji jakich miejskich uroczystości lub uczt znaleźli się w takiej bałwochwalni i jedli pokarmy tam przygotowane. Mogliby nawet w swych sercach uznawać prawdziwego Boga i Jemu dziękować za owe pokarmy i napoje. Mogliby jednak znaleźć się pomiędzy nimi bracia z mniejszą znajomością w tym względzie i ci, nie będąc upewnieni w swych umysłach, poszliby za przykładem tych pierwszych, a czyniąc to gwałciłiby swe sumienia.

Trudno przewidzieć jak poważne następstwa mogłyby wyniknąć z takiego gwałcenia sumienia. Z początku, sumienie opiera się takim pogwałceniom, lecz z czasem może zatwardzić się, a w końcu głos jego zamrze zupełnie. Właściciel takiego sumienia będzie miotany skłonnościami swej upadłej natury z złego w gorsze, aż stoczy się do najniższej degradacji. Z tego też powodu ci, co poznali Słowo Boże i tę wolność, którą Chrystus czyni nas wolnymi, potrzebują jak najczęściej pomnażać się w duchu Pańskim, czyli w duchu miłości, który czyniłby ich ostrożnymi, tak aby ich postępowanie było nie tylko zgodne z ich własnym sumieniem, ale również aby nie było obrażeniem dla drugich, którzy danej sprawy nie pojmowaliby tak wyraźnie.

Duch Miłości Ponad Wolnością

Apostoł oświadcza, że kto nie miałby takiej miłości i samo-ofiarniczej wyrozumiałości dla dobra i sumienia słabszego brata, grzeszyłby nie tylko przeciwko bratu, ale także przeciwko Chrystusowi, przeciwko duchowi Jego prawa miłości jednych

ku drugim. Apostoł zsumował tę sprawę bardzo szlachetnie, gdy oświadczył, że co do niego samego, to gdyby zaszła potrzeba, on z przyjemnością powstrzymałby się, nie tylko od jedzenia mięsa ofiarowanego bałwanom, ale i od jedzenia jakiegokolwiek mięsa, ażeby tylko brata nie zgorszyć. Św. Paweł okazał w ten sposób ducha parwodziwej miłości bratniej; i każdy naśladowca Pana powinien starać się, aby mieć podobnego ducha, we wszystkich swoich stosunkach z współbraćmi.

Chociaż w lekcji niniejszej nie ma nic wspólnego z piciem trunków, to jednak zasada ta może być też zastosowana i do tej sprawy; albowiem pijactwo wyrządza najwięcej szkody na świecie, a w niektórych wypadkach także tym, którzy mianowali imię Chrystusowe. Nie kwestionujemy tu zasady wolności, że każdy chrześcijanin ma prawo decydowania dla samego siebie według swego sumienia, co jest dla niego dobrym lub złym w takich sprawach, lecz tej zasadzie wolności i znajomości przeciwstawiamy zasadę miłości, jak to czyni Apostoł w naszej lekcji. Ktokolwiek mieni się być dzieckiem Bożym, ma nie tylko wolność, ale musi też mieć ducha miłości; kto zaś chlubi się wolnością a nie okazuje miłości ani wyrozumiałości dla drugich, ten budzi podejrzenie, czy jest on prawdziwie synem czy też bękartem; albowiem — "kto nie ma ducha Chrystusowego, ten nie jest Jego".

— Chrześcijanin, którego serce jest przepełnione duchem miłości, będzie nie tylko uważnym aby być dobrym przykładem dla braci, aby nie być dla nich obrażeniem, ale będzie również bacznym co do swego przykładu dla swoich domowników, dla dzieci swoich, jak i dla "obcych", czyli tych, którzy nie przyjęli łaski Pana naszego Jezusa, lecz czytają życie i charaktery Jego uczni, jako żywe listy Jego nauk.

Jeden Bóg i Jeden Pan

Ponadto lekcja nasza daje nam też wyraźne i stanowcze określenie Boga. Chociaż świat ma wielu takich, których nazywa bogami, panami i mistrzami, chrześcijanin, jak to wyraża Apostoł, ma tylko "jednego Boga, Ojca". Św. Paweł widocznie

nie wiedział nic o doktrynie zapoczątkowanej w drugim stuleciu i opartej na pogańskich pojęciach, co do trzech bogów, o jakich mówi katechizm, że są "równi w mocy i chwale". Apostoł znał tylko jednego Boga, który jest nade wszystko — "Ojcem". Mówi także, iż z Niego (wprost lub pośrednio) pochodzi wszystko, włączając i nas.

Apostoł jednak nie ignoruje Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nie mienił się być "Ojcem", ale "Synem Bożym." O Tym mówi nam Apostoł, na innym miejscu, że po uniżeniu się dla nas, po opuszczeniu chwały, jaką miał u Ojca, zstąpił na ziemię, i w posłuszeństwie do woli i planu Ojca, cierpiał za nas, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, a nawet poniósł śmierć i to "śmierć krzyżową." Następnie dodaje, że "Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię; aby w imieniu Jezusowym wszelkie się kolano skłaniało, tych, którzy są na niebiesiech, tych, którzy są na ziemi i tych, którzy są pod ziemią; ku chwale Boga Ojca — i aby wszyscy "czcili Syna, jako czczą Ojca." To też i w naszej lekcji Apostoł nie pominął Jezusa, ale po oświadczeniu, że my mamy jednego Boga Ojca, z którego wszystko, a my w Nim, dodaje zaraz: "I jednego Pana, Jezusa Chrystusa, przez którego wszystko a my przezeń". — Filipensów 2:8-11. Jan 5:23. 1 Kor. 8:6.

Jak wyraźnie i prosto Apostoł określa tu pokrewieństwo pomiędzy Ojcem, uwielbionym Synem i wszelkim stworzeniem, które będzie błogosławione przez Syna. Chociaż wszystkie rzeczy są z Ojca, w tym znaczeniu, że pierwotna potęga, życie i wszystko wypłynęło z Ojca, to jednak wszystkie rzeczy są przez Syna, w tym znaczeniu, że On zaraz od początku był czynnym i wysoce zaszczyconym przewodem w każdym zarysie Boskiego planu. Powiedziane jest o Nim, że był "początkiem stworzenia Bożego"; a także, iż "wszystkie rzeczy przez Niego się stały, a bez Niego nic się nie stało, co się stało; czyli, że Jezus, w swym stanie przedludzkim, był twórcą wszystkich rzeczy, w mocy i z upoważnienia Ojca. — Objaw. 3:14. Jan 1:2, 3.

W. T. 2198 — 1897.

DZIAŁ INFORMACYJNY

KRÓTKA HISTORIA JEROZOLIMY

Miasto to już Patriarchom narodu żydowskiego było znane. Po wkroczeniu Izraelitów do Palestyny razem z innymi miastami zostało zdobyte, chociaż część Jerozolimy (Jebus na Syjonie), aż do czasów Dawidowych zamieszkiwali Jebuzejczycy. Dawid Jerozolimę uczynił stolicą swego królestwa i bardzo ją przyozdobił. Po wzniesieniu Świątyni przez Salomona Jerozolima stała się środowiskiem

zarówno religijnego jak i politycznego życia. W chwale swej przetrwała aż do czasów, kiedy ją Nabuchodonozor doszczętnie zburzył.

Po powrocie z niewoli Babilońskiej odbudowano miasto i świątynię, ale aż do czasów Heroda Wielkiego ustępowało ono pod względem wspaniałości pierwotnemu miastu. Herod Wielki upiększył miasto a szczególnie Świątynię; naśladował go wnuk jego Agryppa i znacznie Jerozolimę rozszerzył.

W roku 70 po nar. Chr. Rzymianie zupełnie zburzyli Jerozolimę i dopiero po upływie 65-ciu lat cesarz rzymski Hadrian przynajmniej w części ją odbudował, zmieniając nieco jej poprzednie położenie, ale już nigdy Jerozolima nie dościsła dawnego blasku. Nawet nazwa Jerozolimy na długi czas zastąpiono była mianem Aelia Capitolina tak ją nazwał Hadrian od swego imiona rodzinnego Aelius i od świątyni poświęconej Jowiszowi Kapitolijskiemu, wzniesionej w tym miejscu, gdzie dawniej stała Świątynia żydowska.

Od 4-go wieku korzystając z edyktu tolerancyjnego, wydanego przez Konstantyna Wielkiego, chrześcijanie licznie zaczęli nawiedzać Jerozolimę, a sama cesarzowa Helena pobudowała wiele kościołów w Jerozolimie i Ziemi Świętej. W 7-m wieku Arabowie pod wodzą Kalifa Omara zdobyli Jerozolimę; na wzgórzu Morya w miejscu dawnej świątyni żydowskiej postawili wspaniały meczet (meczet Omara) a znajdujący się opodal kościół zamienili również na meczet.

Kiedy następnie w wiekach 10 i 11 Muzułmanie, Turcy, coraz srodziej prześladowali pielgrzymów chrześcijańskich i znieważali miejsca święte—władcy chrześcijańscy pod wpływem gorących mów pokutnika Piotra z Amiens wyprawili na wschód liczne wojska, dając początek wojnom krzyżowym. Wojny te, jak wiadomo z historii kościelnej, prowadzone były z rozmaitym skutkiem: dwa razy chrześcijanie zdobyli Jerozolimę w r. 1079 i 1229, lecz w r. 1243 Saraceni wypędzili chrześcijan i Jerozolima pozostała w rękach tureckich.

JEROZOLIMA NOWOCZESNA

Nowoczesna Jerozolima leży na tych samych pagórkach, co i dawna, ale jest znacznie mniejsza i bez porównania biedniejsza. Mury teraźniejszej Jerozolimy wznosił sułtan Soliman 1543 r. Bram obecnie jest siedem: najpiękniejsza Damascyńska, arab. Babel-Amud na północy, a najsławniejsza zachodnia, zwana Jafską, arab. Bab-el Khalil; przez nią się przejeżdża przybywając do Jerozolimy z Jafy. Na górze Morya tam, gdzie była Świątynia Salomona stoi meczet Omara.

Miasto rozpada się na cztery dzielnice czyli kwartały: 1) Dzielnica **Mahometan** jest największa, zajęli oni wzgórze Morya, wschodnią część Akry i Bezetę; 2) Grecy i Łacinnicy (kwartał grecko-łaciński) posiadają zachodnią część Akry i Gólgotę; 3) **Ormianie** — znacznie większą część Syjonu; — 4) **Żydzi**, południowo-wschodnią część Syjonu z doliną Tyropson i wzgórze Ofel.

Przy końcu dziewiętnastego stulecia, ludności było w Jerozolimie około 60,000, w tej liczbie

13,000 chrześcijan (katolików 5,000), 7,000 Mahometan i 40,000 Żydów.

W ostatnich czasach ludność Jerozolimy obliczana jest na przeszło 165.000.

(ciąg dalszy nastąpi)

Zaproszenia Na Konwencje

GRAND RAPIDS, MICH.

Niniejszym podajemy do wiadomości, iż zgromadzenie ludu Pana w Grand Rapids, Mich., urządza jednodniową ucztę duchową w niedzielę, 15 lipca b.r., na którą uprzejmie zaprasza wszystkich braci i siostry z bliższych jak i z dalszych zgromadzeń.

Konwencja rozpocznie się o godz. 9:00 rano (czas wschodni), w "American Legion Hall", czyli w tym samym budynku gdzie odbywała się rok temu. Budynek ten znajduje się nieco poza miastem, w lasku, przy Wilson Ave. "By-Pass, U.S. 16, West Belt Line". Z Detroit i Muskegon jechać drogą U. S. 16 i skręcić na By-Pass, West Belt Line. Z Chicago i innych miast na południe, dojechać do miasta Holland i stąd brać drogę M. 21, tą dojechać do miasteczka Grandville, skręcić na lewo, na By Pass 16 i po przejechaniu mostu nad rzeką, uważać za salę, po lewej stronie drogi.

Br. J. Pieterek, sekr.

ECHO Z KONWENCJI

SOUTH HAVEN, MICH.

Łaska i Pokój niech się Wam rozmnoży od Ojca Niebieskiego przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Zapowiedziana uczta duchowa w South Haven, Mich. odbyła się w dniu 27-go maja b.r., na którą zgromadziło się wielu braci i siostr z okolicznych i dalszych miast. Na uczcie tej panował nader miły i radosny nastrój duchowy; była to jedna z tych konwencji, której wszyscy czuli się prawdziwie jak jedna rodzina Boża.

Był to dzień spędzony w miłej społeczności bratniej. Bóg obficie zlał swoje błogosławieństwo na tę ucztę duchową, co można było zauważyć po wszystkich uczestnikach. Duch pokoju, radości i zadowolenia odbijał się z twarzy wszystkich braci i siostr. Nie też dziwnego, że w takim nastroju ten dzień przeminął nam prędko. Był też przygotowany smaczny obiad przez miejscowych braci i siostr w tym samym budynku.

Przy zakończeniu tej uczty duchowej stawiony był wniosek, aby otrzymanymi błogosławieństwami podzielić się z braćmi i siostrami, którzy uczestniczyć nie mogli, przez łamy Straży zasiać wszystkim chrześcijańskie pozdrowienie bratnią miłość, życząc wszel-

Miłą tą ucztę zakończono hymnem: "Zostań z Bogiem, aż się zejdziem znów". Bądźmy wierni, abyśmy mogli zejść się Generalną Konwencję w niebie z naszym Panem, i z Nim na wieki przebywać—co daj nam Boże. — Zbór ludu Pana w Covert, Mich.

JERSEY CITY, N. J.

Umiłowani w Panu naszym Jezusie, bracia i siostry:

Miłosierdzie i Prawda, które pochodzą od Ojca Światłości, niech wam towarzyszą na tej wąskiej drodze, która prowadzi do czci i nieśmiertelności przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pomimo, iż obecnie żyjemy w czasach trudnych i uciążliwych, lud Boży, któremu ta święta Prawda jest nadroższym skarbem tego wielkiego daru łaski Bożej i według silnej wiary w swych sercach, w obietnicę Bożę, licznie się zgromadził z różnych stron, aby wziąć udział w tej dwu-dniowej uczcie duchowej, która się odbyła w dniach 19-go i 20-go maja b.r. w mieście Jersey City, N. J.

Bracia i siostry zjechali się z bliskich i z dalszych zgromadzeń, jak: z Detroit, Mich.; Syracuse, N. Y.; z Wilkes Barry, Pa.; Baltimore, Md.; Philadelphia, Pa.; Ludlow, Mass.; Springfield, Mass.; Suffield, Conn.; Thorpsonville, Conn.; Wallingford, Conn.; Waterbury, Conn.; New Haven, Conn.; Perth Amboy, N. J.; Bayonne, N. J.; New York, N. Y. Konwencja została rozpoczęta śpiewem i modlitwą i przewodniczący powitał ubecných słowami Chrystusa Pana — "Pokój Wam!"

Wykładami służyło 9-ciu braci. Wykłady były na czasie, wzmacniając i budując w tej świętej wierze i nadziei, z czego bracia i siostry byli zadowoleni.

Miejscowi bracia i siostry przygotowali smaczny obiad na sali, tak, że uczestnicy przez cały dzień, mogli pozostawać razem w błogiej i miłej społeczności.

Przy końcu konwencji, wszyscy uczestnicy tej duchowej uczty, która była dla wszystkich orzeźwieniem i wzmocnieniem w tej świętej wierze przez ten pokarm duchowy i błogosławieństwa, jakie spłynęły na wszystkich zgromadzonych w liczbie około 135 osób; wszyscy przez podniesienie ręki zadecydowali jednogłośnie aby się podzielić także wspólnie ze wszystkimi umiłowanymi w Panu, tymi błogosławieństwami przez łamy

Obsługa przez Braci Mówców

Na miesiąc Lipiec

Br. J. Buczek, — Grand Rapids, — Muskegon, Mich...	1go
Br. J. Wojciechowski — Stevens Point, Wis.	1go
Br. I. J. Rycombel — Calumet City, Ill.	8go
Br. W. Stec — Covert, Mich.	8go
Br. W. Szuciak — South Bend, Ind.	8go
Br. Woźniak — Gary, Ind.	8go
Br. A. Hlanda — Kenosha, Wis.	15go
Br. A. Ciupik — Milwaukee, Wis.	15go
Br. W. Stec — South Chicago, Ill.	15go

Na miesiąc Sierpień

Br. S. Kwolek, Grand Rapids, — Muskegon, Mich...	5go
Br. G. Lange — Stevens Point, Wis.	5go
Br. A. Graczyk — Gary, Ind.	12go
Br. S. Polniaszek — — Calumet, City, Ill.	12go
Br. J. Woźniak, Covert, Mich.	12go
Br. J. Kot — Chicago Heights, Ill.	19go
Br. W. Szuciak — Milwaukee, Wis.	19go
Br. J. Wojciechowski — South Chicago, Ill.	19go
Br. J. Woźniak — Kenosha, Wis.	19go

"Straży". Konwencje zakończono hymnem: "Zostań z Bogiem" i rozjechali się do swych domów.

Za uczestników konwencji — Br. W. L.

MARSZRUTA BR. J. WOJCIECHOWSKIEGO

W LIPCU

Buffalo, N. Y.	15go	Ebensburg, Pa.	24go
N. Tonowanda, N. Y.	16go	Monessen, Pa.	25go
Niagara Falls, N. Y.	17go	Pittsburgh, Pa.	26go
Syracuse, N. Y.	18-19go	Beaver Falls, Pa.	27go
New Hartford, N. Y.	20go	Akron, Ohio	28go
New York, N. Y.	21-22go	Cleveland, Ohio	29-30go

W SIERPNIU

Detroit, Mich.	1go	Grand Rapids, Mich. ..	4go
Jackson, Mich.	2go	Covert, Mich.	5go
Muskegon, Mich.	3go		

BR. J. MILLER, ODWIEDZI ZGROMADZENIA:

W LIPCU:

Grand Rapids, Mich. 12go	N. Tonawanda, N.Y. 6go
Muskegon, Mich. 2go	Niagara, Falls, N.Y. 7go
Jackson, Mich. 3go	Buffalo, N. Y. 8go
Detroit, Mich. 4go	Akron, Ohio 9-10go
Hamilton, Ont., Can.. 5go	Cleveland, Ohio. 11go
	So. Bend, Ind. 12go

Marszruta Pielgrzyma Br. J. Rygiewicz

W LIPCU:

Gary, Indiana 4go	Baltimore, Md. .. 18-19go
Hammond, Ind. 5go	Wilmington, Del. .. 20go
So. Bend, Ind. 6go	Philadelphia, Pa. .. 21-22go
Cleveland, Ohio 7-8go	Wilkes Barre, Pa. .. 23-24go
Akron, Ohio 9-10go	Perth Amboy, N. J. .. 25go
Beaver Falls, Pa. .. 11-12go	Jersey City, N. J. .. 26-27go
Pittsburgh, Pa. 13go	New York, N. Y. .. 28-29go
Monessen, Pa. 14-15go	New Haven, Conn. .. 30go
Turtle Creek, Pa. 16go	Waterbury, Conn. .. 31go
Ebensburg, Pa. 17go	

W SIERPNIU:

Wallingford, Conn. . 1go	Ludlow, Mass. 18go
New Britain, Conn. . 2go	Holyoke, Mass. 19go
Hartford, Conn. 3go	Harford, Conn. 20go
Thorpsonville, Conn. 4go	New Britain, Conn. .. 21go
Chicopee Mass. 5go	Wallingford, Conn. .. 22go
West Suffield, Conn. 6go	Waterbury, Conn. .. 23go
Holyoke, Mass. 7go	New Haven, Conn. .. 24go
Ludlow, Mass. 8go	New Harford, N. Y. ... 25go
N. Brookfield, Mass. 9-10go	Syracuse, N. Y. ... 26-27go
Nashua, N. H. 11-12go	Syracuse, N. Y. 28go
Boston, Mass. 13-14go	Auburn, N. Y. 29go
Danielson, Conn. 15go	Buffalo, N. Y. 31go
Chicopee, Mass. 16go	do września 3go
W. Suffield, Conn. .. 17go	

ODCZYTY RADIOWE

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Ann Arbor, Mich.	WPAG 1050 kil., 4:45—5:00 po poł.
Bay City, Mich.	WGRO 1260 kil. od 9:30—9:45 rano
Chicago, Ill.	WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9-tej rano
Cleveland, Ohio	WSRS — 1:15 do 1:30 po poł.
Niagara Falls, N. Y.	WHLA, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Meriden, Conn. (Middletown)	WMMW od godz. 9:00 do 9:15 rano
Stevens Point, Wis.	WTWT, 1340 kil. od 9:45 do 10:00 rano